Przyszła pamiątkowa Wieczerza

Na pamiątkę naszego Pana i Jego śmierci za nasze grzechy

Wieczerza, którą nasz Pan ustanowił jako pamiątkę swojej wielkiej ofiary za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, ale także za grzechy całego świata, jest uderzająca w swej stosowności i prostocie. Wielcy ludzie tego świata zawsze szukali bardzo różnych sposobów utrwalenia pamięci o sobie. W jakikolwiek sposób chcieli oni przypominać swoim naśladowcom o swoich zasługach i wielkości, z pewnością nie odbywało się to przez przypominanie i upamiętnianie ich śmierci – szczególnie gdy, jak było w przypadku naszego Pana, była to śmierć pełna hańby i wstydu, śmierć jako złoczyńcy i przestępcy. Ktoś inny najprawdopodobniej poleciłby wybicie medali upamiętniających niektóre z Jego wielkich dzieł, jak na przykład wzbudzenie Łazarza, uspokojenie burzy na morzu lub triumfalny wjazd do Jerozolimy, kiedy tłumy obsypały drogę gałązkami palmowymi i wołały: *„Hosanna synowi Dawidowemu!”*.

Nasz Pan wybrał jednak na swą pamiątkę to, co w Jego i w Boskiej ocenie stanowiło Jego najważniejsze dzieło – Jego ofiarę za grzech złożoną za nas – i co Jego prawdziwi naśladowcy, i tylko oni, doceniliby bardziej aniżeli jakikolwiek inny zarys Jego misji. Prawdą jest, że Jego naśladowcy doceniliby coś, co upamiętniałoby Jego wspaniałe słowa lub dzieła, lecz światowi ludzie także mogliby docenić te rzeczy. Nie tak jednak jest z wartością Jego śmierci jako okupowej ofiary za nas, podstawy naszego pojednania i zadośćuczynienia, która nigdy jeszcze nie została w pełni zrozumiana przez nikogo oprócz poświęconego Małego Stadka – wybranych. Pamiątka ta została przygotowana i ustanowiona właśnie dla nich. Judasz, choć był obecny, to jednak otrzymał kawałek chleba i odszedł od reszty przed końcem wieczerzy. To niewątpliwie przedstawia, że przy końcu tego Wieku, zanim Małe Stadko zakończy swój udział w społeczności ze swoim Panem w Jego cierpieniach, ten kawałek chleba Prawdy stanie się tak silny, że usunie z grona i społeczności wiernych wszystkich tych, którzy nie rozumieją i nie doceniają okupu dokonanego przez Baranka Bożego dla zgładzenia grzechów świata (1 Jana 2:19).

Data wieczerzy paschalnej, podczas której Żydzi jedli baranka na pamiątkę swego wyzwolenia z niewoli egipskiej i oszczędzenia ich pierworodnych w tym czasie, była oczywiście wyznaczona za pomocą żydowskiej metody liczenia czasu, tzn. czasu księżycowego (2 Mojż. 12:2-14). Zamiast dzielić miesiące w taki sposób jak my, Żydzi przyjęli, że nów księżyca wyznacza początek nowego miesiąca, a różnica między czasem słonecznym a księżycowym była co roku wyrównywana w ten sposób, że nowy rok zawsze zaczynał się od pojawienia się nowiu księżyca w okolicach równonocy wiosennej. Żydzi nadal utrzymują tę metodę liczenia, obchodząc swoje święta religijne. Ponieważ nasz Pan, apostołowie i pierwotny Kościół stosowali się do tej samej zasady określania daty corocznego obchodzenia Ostatniej Wieczerzy naszego Pana, my również się do niej stosujemy.

Pierwszy nów księżyca po równonocy wiosennej w kalendarzach hebrajskich został wyznaczony na 23 marca – prawdopodobnie na podstawie obserwacji prowadzonych w Jerozolimie. O godzinie 18:00 tego dnia rozpoczyna się pierwszy dzień żydowskiego miesiąca nisan, który jest pierwszym miesiącem żydowskiego roku religijnego. Pierwszego dnia nisan Hebrajczycy rozpoczynali rachubę czasu, a dziesiątego dnia wybierano lub odłączano od trzody baranka paschalnego. Czternastego dnia (podczas pełni księżyca), *„między dwoma wieczorami”* [2 Mojż. 12:6, BG], (o dowolnej porze między godziną 18:00 trzynastego a 18:00 czternastego dnia miesiąca nisan), baranek miał zostać zabity i spożywany. Piętnastego dnia rozpoczynało się ich Święto Przejścia, trwające siedem dni, z których pierwszy i siódmy były obchodzone jako szczególnie święte, jako dni sabatu lub dni *„święte”* (2 Mojż. 12:16). Szesnastego dnia ofiarowano Panu snop z pierwocin żniwa jęczmiennego, a pięćdziesiąt dni później (w Dniu Pięćdziesiątnicy) ofiarowano Panu dwa chleby w obrzędzie potrząsania – 3 Mojż. 23:17.

Te rzeczy czynione przez Żydów każdego roku były, jak już zauważyliśmy, obrazami większych i wspanialszych wydarzeń. Wybór baranka dziesiątego dnia wyobrażał, że Izrael musiałby wtedy przyjąć Jezusa, pięć dni przed tym Świętem Przejścia i cztery dni przed Jego ukrzyżowaniem [według naszej rachuby czasu], aby mógł otrzymać błogosławieństwo i zostać uznanym za pierworodnych w pozaobrazowym Przejściu. Widocznie w tym właśnie dniu nasz Pan ostatecznie ofiarował się temu narodowi – gdy jako ich Król wjechał do miasta na osiołku (porównaj z Jan 12:1,12). Żydzi odrzucili jednak Baranka Bożego, po czym sami zostali odrzuceni i przestali być obrazem na pierworodnych.

Czternasty dzień (który w tym roku rozpocznie się o godzinie szóstej wieczorem we wtorek 5 kwietnia [pisane w roku 1898 – przyp. tłum.] i będzie trwał do godziny szóstej wieczorem 6 kwietnia) był dniem, w którym baranek paschalny miał być zabity i spożywany, a hebrajska rachuba czasu (niewątpliwie było to Boskie zarządzenie w tym właśnie celu) umożliwiła

spożywanie „Ostatniej Wieczerzy” w tym samym dniu, w którym Pan został ukrzyżowany. Wieczerza Paschalna z baranka, ziół i przaśnego chleba (wypełniająca Zakon, który nie przestał obowiązywać aż do krzyża) została spożyta krótko po godzinie 18:00. Potem została ustanowiona Pamiątkowa Wieczerza z chleba i wina, reprezentująca ciało i krew pozaobrazowego Baranka. Odtąd, gdy tylko nadarzała się okazja (corocznie), Jego naśladowcy mieli obchodzić tę wieczerzę zamiast spożywania literalnego baranka – jako pamiątkę pozaobrazowego Baranka i większego przejścia pozafiguralnych pierworodnych, które jest wynikiem działania Jego krwi.

Potrząsanie jęczmiennym snopem pierwocin odbywało się w dniu szesnastego nisan (*„nazajutrz po sabacie”* [3 Mojż. 23:11], tzn. nazajutrz po piętnastym (pierwszym dniu siedmiodniowego święta Przaśników) – 3 Mojż. 23:5-6,11,15-16), co przedstawiało zmartwychwstanie Chrystusa, naszego Pana, jako *„pierwiastka tych, którzy zasnęli”* – 1 Kor. 15:20.

Dwa potrząsane chleby ofiarowane w pięćdziesiątym dniu, w Dniu Pięćdziesiątnicy, wyobrażały stawienie Kościoła przed Bogiem i jego przyjęcie przez zasługę wielkiego Arcykapłana, co zostało ukazane przez pomazanie duchem świętym w Dniu Pięćdziesiątnicy. Kościół w rzeczywistości jest tylko „jednym chlebem” (1 Kor. 10:17), dwa chleby przedstawiają to samo, co dwa kozły w Dniu Pojednania. Wskazywało to, że chociaż wszyscy stawieni byli przyjemnymi Bogu przez Chrystusa Jezusa, to jednak On wiedział, że nie wszyscy stawieni dojdą do stanu wierności aż do końca. Dwa chleby przedstawiały więc dwie klasy poświęconych – zwycięskie Maluczkie Stadko i Wielkie Grono poświęconych sług Bożych, którzy nie czynią niebiańskiego powołania własnym, przezwyciężającym świat, jak mogliby i powinni to czynić.

Metoda obliczania daty „Wielkiego Piątku” i „Niedzieli Wielkanocnej” obowiązująca wśród episkopalian i katolików różni się od powyższej tym, że obchodzą oni jako „Niedzielę Wielkanocną” pierwszą niedzielę, która następuje po pierwszej pełni księżyca po równonocy wiosennej, a poprzedzający ją piątek jest uznawany za „Wielki Piątek”. Ta metoda liczenia została ustanowiona przez Sobór Nicejski w 325 r., w miejsce żydowskiej metody, którą my uznajemy. Nazwa „Przejście” była jednak nadal używana (zamiast angielskiego „Easter Sunday”) przez długi czas. Dopiero gdy papiestwo umocniło swe wpływy polityczne, a nieświadomi poganie zaczęli napływać do systemu, który cieszył się przychylnością rządu, nazwa „Easter” zastąpiła nazwę „Przejście”, ponieważ w tym samym czasie co Święto Przejścia poganie mieli zwyczaj obchodzić święto swej bogini Ēostre (niemiecka Ôstara) – *Estery*, bogini Wschodu. Była to jedna z wielu metod przyjętych przez ambitne „duchowieństwo” w celu zwiększenia liczby wiernych i wpływów. Czasami obydwie metody liczenia, żydowska i rzymskokatolicka, wskazują na ten sam dzień, ale niezbyt często. Czasami ich wyniki są odległe od siebie o prawie jeden cykl księżyca lub miesiąc.

Żydzi obchodzić będą jako „święto” tydzień paschalny, rozpoczynający się 7 kwietnia (o godzinie 18:00 wieczorem 6 kwietnia), 15 dnia miesiąca nisan. My w Pamiątkowej Wieczerzy nie obchodzimy tygodnia świątecznego, lecz dzień poprzedzający, zaczynający się wieczorem trzynastego (5 kwietnia 1898), czternasty nisan, który jest rocznicą właściwej daty zabicia i jedzenia Baranka Paschalnego – rocznicą śmierci naszego Pana Jezusa, prawdziwego Baranka Bożego, ze względu na którego ofiarę my, *„Kościół pierworodnych”* [Hebr. 12:23, BT], zostaliśmy przeniesieni ze śmierci do życia – już teraz przez wiarę, czyli na zasadzie uznania, a faktycznie w „pierwszym zmartwychwstaniu” [Obj. 20:5-6]. Pozaobrazem tygodnia Święta Paschy jest radość serca wszystkich pierworodnych prawdziwego Izraela – siedem dni oznaczających doskonałość, czyli zupełność tej radości i zbawienia.

Podaliśmy szczegóły co do liczenia jako ogólną odpowiedź na wiele pytań w tym przedmiocie, a nie z powodu jakiejś wielkiej wagi lub przymusu związanego z dokładnym dniem rocznicy. Nie uznajemy żadnego takiego zniewolenia dla tych, którzy zostali uwolnieni przez Chrystusa. Chociaż pragniemy obchodzić Pamiątkową Wieczerzę we właściwy sposób, we właściwą rocznicę, zgodnie z zamiarem naszego Pana, gdy rzekł: *„To czyńcie* [za każdym razem, gdy obchodzicie tę doroczną pamiątkę] […] *na pamiątkę* [dosł. na »upamiętnienie«] *moją”* [1 Kor. 11:25], to jednak uważamy to bardziej za przywilej niż za obowiązek, a gdybyśmy się pomylili w sprawie wyboru dnia, z powodu nieświadomości lub niezrozumienia, wierzymy, że Pan przyjmie nasze dobre intencje, przebaczy błąd i udzieli swego błogosławieństwa. Owszem, wierzymy, że Pan zna i przyjmuje dobre intencje wielu ze swych dzieci, które z powodu błędnych nauk i ludzkich tradycji wybierają różne inne czasy i pory roku na obchodzenie tej pamiątki Jego śmierci, zamiast wyznaczonej przez Niego rocznicy. Podobnie moglibyśmy sympatyzować z patriotycznymi intencjami człowieka, który „obchodziłby” niepodległość Stanów Zjednoczonych trzy, cztery lub pięćdziesiąt razy w roku, zapominając o dacie lub ignorując fakt, że czwarty lipca jest rocznicą tego wydarzenia i został wyznaczony jako odpowiednia data do jego obchodzenia.

Tę, jak i inne prawdy, długo zagrzebane pod śmieciami ciemnych wieków, Bóg obecnie wyjaśnia swojemu ludowi. Wszyscy, którzy są prawdziwie Jego ludem, pragną Prawdy i słuszności w tej sprawie, jak i we wszystkich innych przedmiotach objawionych w Słowie Bożym.

Śmierć Pańską zwiastujecie

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” – 1 Kor. 11:23-26 (BW).

Z uczciwymi ludźmi nie ma potrzeby dyskutować, co jest, a co nie jest rozumiane przez wyrażenie *„śmierć Pańska”*. Niektórzy, chcąc uciec od nauki o okupie, a ściślej mówiąc, chcąc uciec od logicznych dedukcji związanych z nauką o okupie, twierdzą, bez względu na to, co mówi Pismo Święte, że nasz Pan Jezus poniósł śmierć dwukrotnie – raz, gdy przyszedł na świat, a drugi raz na Kalwarii – i że śmierć „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich” [1 Tym. 2:5-6] na Kalwarii miała niewielkie znaczenie w porównaniu z tą pierwszą. Zdają się oni umyślnie ignorować fakt, że Pismo Święte oświadcza: *„Umarłszy bowiem, dla grzechu **raz** na zawsze umarł”* [Rzym. 6:10, BW] i że tą jedyną śmiercią, o której nasz Pan i Jego apostołowie kiedykolwiek mówili, była śmierć na Kalwarii.

Apostołowie oświadczają, że Jezus mówił o śmierci, którą miał ponieść w Jerozolimie. Ta jedna i jedyna śmierć naszego Odkupiciela jest tym, co symbolizuje ta Pamiątka – Jego *ciało*, Jego ciało złamane za nas, a z Jego zasług i życia muszą korzystać wszyscy, którzy chcą mieć żywot wieczny. *„Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi”* [2 Tes. 2:3] w tej ważnej kwestii.

Tak jak chrzest wodny nie jest jednak tym rzeczywistym chrztem, lecz tylko symbolem przedstawiającym rzeczywistość, tak też spożywanie emblematów chleba i wina jest tylko symbolem ważniejszej uczty – naszego przyjęcia zasługi Chrystusa, która zapewnia nam życie wieczne przez Jego złamane ciało i przelaną krew. Tak więc przez wiarę przyjmując Jego dokonaną ofiarę i przez podobną wiarę, zgodnie z Jego instrukcjami, przyswajając sobie wszystkie zasługi, doskonałości i prawa, jakie człowiek Chrystus Jezus posiadał i złożył w śmierci za nas, rzeczywiście karmimy nasze serca chlebem wiecznego żywota, chlebem, który Bóg zesłał nam z nieba. To jest prawdziwy chleb, z którego, jeżeli ludzie będą jedli, to nigdy nie umrą – to jest ciało, które On dał za żywot świata, aby każdy umarły i umierający człowiek mógł mieć życie. To jest przede wszystkim to, co literalny chleb symbolizuje i oznacza dla wszystkich, którzy go spożywają we właściwy i świadomy sposób. Upamiętnia on odkupienie Adama i jego rodziny z niewoli grzechu i śmierci.

Inna myśl: chleb był niekwaszony. Zakwas to zepsucie, element rozkładu, a więc jest obrazem grzechu oraz rozkładu i śmierci, które grzech wywołuje w ludzkości. Symbol ten wyraża więc, że nasz Pan Jezus był wolny od grzechu, był Barankiem bez zmazy lub skazy, *„święty, niewinny, nieskalany”* [Hebr. 7:26]. Gdyby pochodził z rodu Adamowego, gdyby otrzymał swoje życie w zwykły sposób od ziemskiego ojca, byłby również zakwaszony grzechem Adamowym tak jak wszyscy inni ludzie. Jego życie pochodziło jednak z wyższej, niebiańskiej natury, zmienionej do ziemskich warunków, dlatego jest On nazywany „chlebem z nieba” (Jan 6:41). Doceniajmy więc ten czysty, przaśny i nieskalany chleb, który dostarczył nam Bóg, jedzmy więc z niego – przez spożywanie i przyswajanie Prawdy, a szczególnie Jego Prawdy – przyswajając sobie, przez wiarę, Jego sprawiedliwość i uznajmy Go zarówno za drogę, jak i za żywot.

Apostoł, za sprawą Boskiego objawienia, podaje nam dalsze znaczenie tej pamiątki. Wykazuje on, że ten chleb nie tylko przedstawiał naszego Pana Jezusa jako jednostkę, ale że odkąd staliśmy się jego uczestnikami (po tym, jak zostaliśmy usprawiedliwieni przez przypisanie Pańskiej sprawiedliwości), przez poświęcenie zostaliśmy połączeni z Panem jako część jednego łamanego chleba – pokarmu dla świata (1 Kor. 10:16). To nasuwa myśl o naszym przywileju, abyśmy jako usprawiedliwieni wierzący uczestniczyli teraz w cierpieniach i śmierci Chrystusa, co jest warunkiem, pod którym możemy współdziedziczyć z Nim przyszłą chwałę i współuczestniczyć w wielkim dziele błogosławienia i dawania życia wszystkim narodom ziemi.

Ta sama myśl została wyrażona przez apostoła wielokrotnie i za pomocą różnych obrazów, ale żaden z nich nie jest bardziej wymowny niż ten, że Kościół, jako całość, jest *„jednym chlebem”*, który jest teraz łamany. Jest to uderzająca ilustracja naszej jedności i społeczności z naszą Głową. Czytamy: *„Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba”*. *„Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?”* – 1 Kor. 10:16,17 (BW).

„Owoc winorośli” przedstawia ofiarowane życie, dane przez naszego Pana. *„To jest krew moja* [symbol życia oddanego w śmierci] *nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”*. *„Pijcie z niego wszyscy”* – Mat. 26:27,28 (BW). To przez wydanie swego życia na okup za życie rasy Adamowej, które zostało utracone na skutek grzechu, prawo do życia może być dane ludziom przez wiarę i posłuszeństwo pod Nowym Przymierzem (Rzym. 5:18-19). Przelana krew była *„okupem* [ceną] *za wszystkich”*, który za wszystkich zapłacił sam nasz Odkupiciel. Jednak akt podania kielicha uczniom i prośba, aby z niego pili, były zaproszeniem ich do uczestnictwa w Jego cierpieniach,

lub, jak to wyraził św. Paweł, do *„dopełniania* […] *niedostatku udręk Chrystusowych”* (Kol. 1:24, BW). Ta oferta została skierowana do nas. Jeżeli po usprawiedliwieniu z wiary dobrowolnie weźmiemy udział w cierpieniach Chrystusowych, przez współdziałanie w Jego sprawie, wówczas zostanie nam to policzone tak, jakbyśmy mieli udział w Jego ofierze. *„Czy kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, nie jest udziałem we krwi* [przelanej krwi – śmierci] *Chrystusa?”* (1 Kor. 10:16, BP). Obyśmy wszyscy mogli zdać sobie sprawę z wartości tego „kielicha” i mogli wielbić Boga za możliwość dzielenia z Chrystusem Jego „kielicha” cierpień i hańby: wszyscy tacy mogą być pewni, że zostaną uwielbieni razem z Nim – Rzym. 8:17.

Nasz Pan również przypisywał to znaczenie „kielichowi”, wskazując, że oznaczał on nasz udział w Jego hańbie, nasz udział w Jego ofierze – śmierci naszego człowieczeństwa. Na przykład, będąc zapytany przez dwóch swoich uczniów o obietnicę przyszłej chwały na Jego tronie, odpowiedział im: *„Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę?”*. Na ich serdeczne wyznanie On odpowiedział: *„Kielich mój pić będziecie”* [Mat. 20:22-23]. Sok z winogron nie tylko oznacza zgniatanie winogron aż do pojawienia się krwawego napoju, ale oznacza również późniejsze orzeźwienie. W ten sposób my, którzy teraz uczestniczymy w „cierpieniach Chrystusowych”, wkrótce będziemy również uczestniczyć w Jego chwale, zaszczytach i nieśmiertelności – kiedy będziemy pić z Nim nowe wino w Królestwie.

„Aż przyjdzie”

Jakie jest pełne znaczenie tego wyrażenia? Ponieważ nasz Pan, który ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, nie nakładał żadnych ograniczeń co do jej obchodzenia, to wyrażenie apostoła nie powinno być rozumiane jako ograniczenie długości czasu, przez który właściwe będzie obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Pana Jezusa, który jest okupową ofiarą za nas, i naszego poświęcenia się z Nim na ofiarę. Wykazuje on raczej, że nie należy tego uważać za zarządzenie ograniczające się do kilku lat, ale że ma być ono stale przestrzegane aż do wtórego przyjścia Pana. Patrząc w przód i mówiąc o wtórym przyjściu naszego Pana, apostoł włącza do swego wyrażenia zgromadzenie i wywyższenie z Chrystusem Jego Kościoła, czyli Królestwa, aby rządziło i błogosławiło świat. Taki sposób mówienia o sprawach tak ściśle utożsamianych i tak zależnych jedna od drugiej jest powszechny i właściwy. Chrystus, Głowa i Ciało, przychodzi, aby rządzić światem w mocy i wielkiej chwale. Obecność Pana, czyli Głowy, jest konieczna najpierw. Potem rozpoczyna się przemiana śpiących członków Jego ciała, odsiewanie żywych członków i ich stopniowe zbieranie do Niego.

Chociaż Królestwo może być uważane za rozpoczęte od czasu, gdy Król rozpoczął używać swej wielkiej mocy (Obj. 11:17) w 1878 roku, to jednak nie będzie ono „ustanowione” w pełnym znaczeniu tego słowa, dopóki ostatni członek Królestwa nie zostanie przemieniony lub uwielbiony – dopóki łamanie *„chleba”*, Kościoła, Głowy i Ciała, nie zostanie ukończone. Gdy jeden członek cierpi, cierpi całe Ciało. Gdy jeden członek pozostaje nieuwielbiony, Królestwo nie objęło pełni władzy i panowania.

To przyjście Chrystusa jako obejmujące zupełne wywyższenie Jego Kościoła, czyli Królestwa, apostoł miał widocznie na myśli, gdy powiedział: *„Ilekroć ten chleb* [paschalny] *jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie* [jako waszą nadzieję i pewność]*, aż przyjdzie”*. Ta sama myśl, że chwała królewska jest końcem symbolu, może być wyciągnięta ze słów naszego Pana wypowiedzianych przy okazji ustanowienia tej Pamiątki – *„Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego”* – Mat. 26:29 (BW). I z pewnością, jeżeli kiedykolwiek było właściwe i stosowne, aby ci, którzy wierzą, że śmierć naszego Pana była ceną okupu za grzeszników, wyznawali to – aby *pokazywali* to jako podstawę wszystkich swoich nadziei – jest to słuszne właśnie teraz, gdy ta fundamentalna doktryna Słowa Bożego jest podważana i przedstawiana w fałszywym świetle.

Niechaj wszyscy, którzy trzymają się mocno ufności wiary w Jego drogocenną krew [Jego ofiarowane życie] jako ubłaganie [zadośćuczynienie] za nasze grzechy i nie tylko za nasze, ale także za grzechy całego świata, będą gorliwsi i bardziej żarliwi niż kiedykolwiek przedtem w wyznawaniu tej wielkiej Prawdy. *„Chrystus bowiem, nasza Pascha, został ofiarowany za nas. Obchodźmy zatem święto”* [1 Kor. 5:7-8, UBG]. Żaden z nominalnych pierworodnych nie zostanie ominięty w czasie przejścia i nie stanie się członkiem Kościoła Pierworodnych w chwale, jeżeli podczas tej nocy nie będzie znajdował się pod ochroną krwi i nie będzie brał udziału w zasługach Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, tak jak w obrazie – 2 Mojż. 12:7-8,13.

Kto może wziąć udział?

Wieczerza Pańska nie jest przeznaczona ani dla świata, ani dla nominalnych wierzących, ale tylko dla tych, którzy (1) przyjmują Chrystusa jako swego Odkupiciela, który poniósł grzech, (2) są poświęceni Mu i Jego służbie. Decyzja, kto może, a kto nie może brać w niej udziału, nie należy ani do nas, ani do żadnego człowieka lub grupy ludzi. Naszym obowiązkiem jest wskazywanie na podstawie Słowa Bożego, jakie są właściwe kwalifikacje do uczestniczenia w „kielichu” i „chlebie”, a następnie stwierdzenie, jak to uczynił apostoł: Niech każdy „zbada samego siebie”, a potem, jeśli uzna za właściwe, niech bierze udział – 1 Kor. 11:28.

Obecnie, gdy lud Boży wychodzi z błędów ciemnych wieków, gdy Pamiątka ta może być lepiej zrozumiana, sądzenie, czyli badanie samego siebie może być dokładniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Niech każdy zada sobie następujące pytania:

(1) Czy wierzę w naukę Pisma Świętego, że jako członek rodziny ludzkiej, podlegałem temu potępieniu na śmierć, które przeszło na wszystkich z powodu grzechu pierworodnego?

(2) Czy wierzę, że moja jedyna nadzieja na uwolnienie się od tego potępienia grzechu i śmierci pochodzi z okupowej ofiary człowieka, Chrystusa Jezusa, mojego Pana?

(3) Czy wierzę, że On dał samego siebie – swoje ciało i krew, swoje człowieczeństwo – jako moją cenę okupu, wylewając swoją duszę na śmierć, czyniąc swoją duszę ofiarą za grzech (Izaj. 53:10,12) w tym celu?

(4) Czy rozumiem, że poświęcenie się na śmierć, uczynione podczas chrztu w Jordanie, wypełniło się przez Jego ofiarę z samego siebie złożoną za ludzkość, która rozpoczęła się tam, a zakończyła na krzyżu, gdy umarł?

(5) Czy rozumiem, że prawa wynikające z Zakonu, które On zapewnił przez posłuszeństwo Zakonowi (prawo do trwałego życia i panowania nad ziemią), były tym, co On przez tę samą ofiarę obiecał upadłemu, umierającemu rodzajowi ludzkiemu – tym wszystkim, którzy przyjmą błogosławieństwa na warunkach Nowego Przymierza?

(6) Czy rozumiem, że Jego ciało i krew, w ten sposób ofiarowane, przedstawiały nabyte przez nie błogosławieństwa i łaski dla nas?

(7) Czy rozumiem, że spożywanie chleba i wina, symbolizujących Jego ciało i krew, oznacza moje przyjęcie tych łask i błogosławieństw, które ciało i krew mojego Pana kupiły dla mnie i dla wszystkich?

(8) A jeżeli tak z serca przyjmuję okup w ten sposób upamiętniony, to czy poświęcam całą moją istotę – moje ciało i krew, usprawiedliwione przez ten okup – Panu, aby być z Nim złamanym, cierpieć z Nim i umrzeć z Nim?

Jeżeli możemy odpowiedzieć na te pytania twierdząco, jasno, to w zupełności rozsądzamy ciało Pańskie [1 Kor. 11:29], uznajemy Jego chwalebną ofiarę i możemy jeść – powinniśmy jeść – *„Jedzcie z niego wszyscy”*.

Ci jednak, którzy zaprzeczają, że okup za grzech i grzeszników był konieczny i został złożony, którzy czują, że nie potrzebują mieć udziału w zasłudze Chrystusowej, którzy zaprzeczają, że zasługa jednego może być przypisana drugiemu, którzy zrzucili weselną szatę sprawiedliwości Chrystusowej, którzy czują się „szczęśliwszymi” i „swobodniejszymi” w brudnych łachmanach swojej własnej sprawiedliwości i którzy teraz uważają drogocenną krew, którą byli kiedyś uświęceni, za coś pozbawionego świętości lub za coś zwyczajnego, takim radzimy trzymać się z dala od upamiętniania tego, w co już nie wierzą, bo tylko dodają obłudę do niewiary. Dla nich uczestnictwo w tym jest dodaniem potępienia dla nich samych i ich teorii o braku okupu.

Lepiej jednak radzimy wszystkim, których ten błąd usidlił, przez wyrafinowane sztuczki rozgłaszane różnymi kanałami przez wielkiego Przeciwnika, aby odrzucili wszelkie próżne ludzkie filozofie i ponownie przyjęli proste Słowo Boże, prawdy w nim przedstawione – że wszyscy są upadli i że jedyną drogą do naszego pojednania i restytucji, zgodną z Boskim prawem i wyrokiem, było złożenie zupełnej i odpowiadającej ceny, czyli okupu za nasze grzechy, że w żaden inny sposób On nie mógł być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiającym grzeszników. Niechaj oni uznają fakt, że nasz Pan Jezus poniósł na drzewo w swoim własnym ciele jako Baranek Boży zupełną karę za nasze grzechy (1 Piotra 2:24), że dał zupełny okup za wszystkich.

Filozofia ta jest bardzo prosta, lecz jeżeli tacy nie mogą jej przyjąć, to niechaj przynajmniej przyjmą fakt, że Bóg oświadcza, iż tak jest i niech powrócą do Pana, a On obficie im odpuści. Niech proszą o kierownictwo ducha i pomazanie oczu, aby mogli ze wszystkimi świętymi pojąć to, co jest podstawą wszelkiej łaski Boga naszego w Chrystusie. Tak więc w prawdziwym przyjęciu złamanego ciała i przelanej krwi – rozumiejąc, że ofiara ta była za ich grzechy i że przelana krew (darowane życie) pieczętuje Nowe Przymierze dla wszystkich – niechaj obchodzą pamiątkę największego wydarzenia w historii, przelania drogocennej krwi, ofiarowania drogocennego życia drogiego Syna Bożego za nasze grzechy. Niemniej jednak wiemy ze Słowa Bożego, że te słowa lub jakiekolwiek inne słowa nie zdołają zawrócić na drogę do Prawdy i do żywota tych, którzy rozmyślnie i świadomie wyszli spod krwi pokropienia. Nie będzie dla nich żadnego „przejścia”. *„Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych […] powtórnie odnowić i przywieść do pokuty”* (Hebr. 6:4-10, 10:26-30, BW). Wiemy dobrze, że nawet te słowa miłującego napomnienia i te wierne odniesienia do słów natchnienia będą przypisane nienawiści, złości, zazdrości i wszelkim złym uczuciom z naszej strony, zamiast prawdziwemu motywowi – chęci służenia Panu i Prawdzie, a także braciom i siostrom potykającym się w sposób nieświadomy.

Wielu w przeszłości przyjmowało symbole ciała i krwi Pańskiej, nie oceniając w zupełności filozofii okupu, niemniej jednak czynili to ze czcią, oceniając fakt, że śmierć naszego Odkupiciela oczyściła nas z naszej winy i uwolniła od kary. Tacy dostrzegali prawdziwe znacze-

nie Pamiątki, chociaż z powodu poważnych błędów związanych z tą prawdą, nie dostrzegali jej prostej filozofii, jak wielu z nas może to czynić obecnie.

Tylko ochrzczeni

Jednak pewien brat baptysta być może powie: „Zapomnieliście wspomnieć o chrzcie jako koniecznej kwalifikacji do uczestnictwa w Pamiątkowej Wieczerzy”.

Nie, nie zapomnieliśmy o chrzcie. Zgadzamy się z wami, że chrzest jest konieczny – że Wieczerza Pamiątkowa jest tylko dla Kościoła i że chrzest jest konieczny, aby ktoś mógł dołączyć do Kościoła. Różnimy się jednak z wami co do tego, czym jest Kościół. Uważamy, że kościół baptystów nie jest Kościołem. Podobnie jak wszystkie inne kościoły zorganizowane i zarządzane przez upadłych ludzi, kościół baptystów zawiera zarówno „kąkol”, jak i „pszenicę”, ale Kościół zawiera wyłącznie pszenicę. Z pewnością nikt nie będzie twierdził, że jego sekta zawiera wszelką „pszenicę” i żadnego „kąkolu”. Kościół, którego *„imiona [...] w niebie są zapisane*” [Łuk. 10:20], zawiera w sobie jednak całą „pszenicę” i jest całkowicie wolny od „kąkolu” na swojej roli. To jest ten jedyny Kościół, który nasz Pan ustanowił i którego wszyscy wybrani muszą stać się członkami – Kościół Przejścia – *„Kościół pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach”* – Hebr. 12:23 (BT).

Nie możemy też przyjąć twojego twierdzenia w odniesieniu do chrztu. Biblijny pogląd jest jeszcze węższy niż wasz. Wśród członków kościoła baptystów są tacy, którzy byliby dalecy od uznania ich za członków „Kościoła Pierworodnych”. Przeszli oni wasz test chrztu wodnego, ale nie przeszli testu większego chrztu, który jest wymagany od wszystkich członków Kościoła, których imiona są zapisane w niebie. Prawdziwy chrzest jest chrztem w Ciało Chrystusa – Kościół – przez chrzest lub zanurzenie w śmierć Chrystusa i zmartwychwstanie z niej na Jego podobieństwo. Zanurzenie w wodzie jest pięknym symbolem rzeczywistego zanurzenia ludzkiej woli w wolę Chrystusa, piękną ilustracją zupełnego poświęcenia aż do śmierci, lecz jest to tylko ilustracja lub symbol – tak jak chleb i wino Wieczerzy Pańskiej nie są rzeczywistymi życiodajnymi elementami ofiary naszego Pana, z których mamy jeść, lecz tylko ich symbolami.

Zgadzamy się więc, że nikt oprócz Kościoła, czyli zanurzonych, nie powinien brać udziału w Wieczerzy. Za prawdziwie zanurzonych uznajemy jednak wszystkich, których wola jest umarłą i pogrzebaną w woli Chrystusowej, a którzy jako Nowe Stworzenia w Nim są wzbudzeni do chodzenia w nowości żywota [Rzym. 6:4], w oczekiwaniu na zakończenie swojego biegu w literalnej śmierci i wzbudzenie ich jako rzeczywiste nowe istoty w pierwszym zmartwychwstaniu. Wszyscy tacy, kimkolwiek i gdziekolwiek są, są prawdziwymi członkami Ciała Chrystusowego, Kościoła, bez względu na to, czy wykonali nakazany symbol wodny, czy też nie. Oczywiście, gdy tacy poświęceni, umarli dla swej własnej woli, a żyjący tylko dla woli Chrystusowej, dojdą do przekonania, że polecenia naszego Pana obejmują symbol zanurzenia lub pogrzebania w wodzie, jak również pogrzebanie ich woli, to z radością będą naśladować i będą posłuszni swej Głowie i Panu we wszystkich rzeczach – szczególnie gdy jako niemowlęta nie byli „wierzącymi” i kropla wody nie mogła w żadnym stopniu symbolizować pogrzebania i zmartwychwstania. Kto dostrzega wartość i piękno tego nakazu Słowa Bożego, powinien, o ile to możliwe, również zostać pogrzebany w wodzie (jak to pokazał nasz Pan i Jego apostołowie) przed przyjęciem Pamiątkowej Wieczerzy.

Oczywiście, nie możemy mieć nadziei, że tylko prawdziwa „pszenica” pojawi się przy stole Pańskim. Spodziewamy się, że pewien „kąkol” również przyjdzie, tak jak Judasz był obecny podczas pierwszego zgromadzenia. Ponieważ jednak nie możemy osądzać serc ani oddzielać „pszenicy” od „kąkolu”, spełniamy całkowicie nasz obowiązek, gdy „oznajmiamy całą radę Bożą” objawioną w Jego Słowie na ten temat i powinniśmy pozostawić decyzję, czy brać udział, czy nie, każdej osobie, która wyznaje wiarę w odkupieńczą krew i poświęcenie się Odkupicielowi.

Jak brać udział

Jeżeli w twoim sąsiedztwie oprócz ciebie znajdują się inni poświęceni Bogu ludzie, powinieneś o tym wiedzieć. Twoja szczera miłość do nich i do Prawdy powinna była cię skłonić do szukania ich i błogosławienia ich Prawdą wkrótce po tym, jak sam ją otrzymałeś. Jeżeli są tacy, z którymi możesz mieć łączność i społeczność, zaproś ich do przyłączenia się do ciebie w Pamiątce. Nie rób tego jednak, jeżeli wiesz, że zaprzeczają oni okupowi, abyś nie przyczynił się do sprowadzenia na nich dodatkowego potępienia.

Spotkaj się z kilkoma lub wieloma, na ile okoliczności pozwolą, ale lepiej z kilkoma, którzy mogą przyłączyć się do ciebie w duchu Pamiątki, niż z tłumem pozbawionym tego ducha społeczności i jedności w Chrystusie.

Przygotuj na tę okazję, jeśli to możliwe, przaśny chleb, taki, jakiego używał Pan i jakiego używają teraz Hebrajczycy, ponieważ czysty, przaśny chleb najlepiej symbolizuje bezgrzeszne ciało Baranka Bożego, który nie znał grzechu (którego symbolem jest kwas), który był święty, niewinny, nieskalany i odłączony od rodzaju grzeszników (Hebr. 7:26). Przygotuj trochę napoju z „owocu winorośli”, jak Pan polecił. Niewątpliwie On i uczniowie używali lekkiego wina, a my uważamy wino za bezsprzecznie bardziej odpowiedni symbol. Ponieważ jednak nasz Pan nie wskazał wina, lecz jedynie „o-

woc winorośli”, nie możemy sobie wyobrazić żadnego zastrzeżenia, jakie można by wnieść przeciwko odcedzonemu sokowi z ugotowanych rodzynek, które są suszonymi winogronami. I z pewnością byłoby to „owocem winorośli” tak samo, jak jest nim wino. Nie namawiamy do picia tego rodzynkowego napoju nikogo, kto odczuwa sumienne pragnienie używania wina. Przypominamy jedynie wszystkim, że nasze okoliczności, klimat, zwyczaje itp. różnią się znacznie od tych, które panowały w pierwotnym Kościele i bardzo wątpimy, czy nasz Pan chciałby, abyśmy przedstawiali Jego krew za pomocą wielu odurzających win naszych czasów – szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że niektórzy ze świętych mogą mieć odziedziczoną słabość ciała, którą jedno posmakowanie mogłoby ponownie rozpalić w wielką pokusę. *„Baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia”* (Rzym. 14:13). Jeżeli wino jest szczerze preferowane, wybierz lekkie wino lub zmieszaj trochę wina z sokiem rodzynkowym.

Nabożeństwo pamiątkowe powinno być bardzo proste – jest to przede wszystkim czas społeczności. Pośrodku zgromadzenia powinien znajdować się stół na chleb i wino. Po zaśpiewaniu hymnu jeden z braci powinien w kilku odpowiednich słowach podać cel nabożeństwa i przeczytać kilka wersetów z Pisma Świętego na ten temat. Inny z braci może następnie podziękować za chleb żywota, złamane ciało naszego Pana, po czym przaśny chleb (lub herbatnik sodowy, jeśli tak jest wygodniej) powinien być podany wszystkim uczestnikom nabożeństwa. W tym miejscu można wykorzystać okazję do przedstawienia kilku uwag na temat chleba żywota. Następnie powinna być ofiarowana modlitwa dziękczynna za kielich i za drogocenną krew w nim symbolizowaną oraz podany kielich „owocu winorośli”. W tym miejscu można też wykorzystać okazję do wygłoszenia kilku uwag na temat drogocennej krwi. Unikajcie jednak dyskusji na tym zebraniu. Jakkolwiek przy innej okazji stosowne jest gorliwe sprzeczanie się o wiarę, to jednak nie jest to taka okazja. Jest to zebranie mające na celu społeczność i łączność z Panem, naszym Odkupicielem i obecnym Królem. Jeżeli ktoś uważa to za sprawę sporną, niech mówi, a inni niech powstrzymają się od dyskusji, aby nie zmącić tych świętych chwil szczególnej społeczności z Panem, które Mistrz ustanowił dla naszego błogosławieństwa.

Ci, co obchodzą Pamiątkę z czystym i szczerym sercem, otrzymują wielkie i orzeźwiające błogosławieństwo i dlatego dobrze jest mieć chwile ciszy w trakcie nabożeństwa, gdy nikt nie będzie mówił głośno i gdy serca wszystkich mogą zbliżyć się do Mistrza w społeczności – w uświadomieniu sobie Jego miłości, przeszłej i obecnej, w odnowieniu złożonej przysięgi, że będziemy Jego wiernymi naśladowcami aż do śmierci, w zastanowieniu się, jak ta przysięga była dotrzymywana lub naruszana w ostatnim roku i w postanowieniu, aby z cierpliwością biec w biegu po nagrodę współdziedzictwa z naszym Panem, do którego zostaliśmy zaproszeni.

Pięknym hymnem na zakończenie Pamiątki jest pieśń nr 276 z naszego śpiewnika. I z pewnością doda nam radości świadomość, że ludzie tej samej kosztownej wiary we wszystkich częściach świata obchodzą tę samą wielką ofiarę, myślą o tym samym łaskawym Panu, doznają pociechy i zachęty przez te same wielkie i kosztowne obietnice, postanawiają z łaski tego samego łaskawego Króla lepiej służyć i składać większe ofiary w Jego służbie i w służbie Jego ludu na przyszłość, i kończą tą samą pieśnią chwały i uwielbienia.

„Słodki, błogosławieństw pełen czas,

przed krzyżem tak będę go spędzał.

Życie i zdrowie, i pokój w nas

wzbudzony grzesznika Przyjaciel je dał”.

O pierwszej wieczerzy zostało napisane: *„A gdy odśpiewali hymn, wyszli”* (Mat. 26:30). Uczyńmy to samo. Niech każdy uda się do swego domu z pełnym sercem. Proponujemy, aby przy tej okazji pominąć zwyczajowe, ogólne i właściwe pozdrowienia po spotkaniu oraz wszelkie pospolite uwagi i myśli, abyśmy mogli przedłużyć naszą społeczność i wspólnotę z Mistrzem. Miej Go w zasięgu wzroku przez cały następny dzień. Słuchaj wrzawy ludu przeciwko temu niewinnemu. Patrz na podburzonych przez duchowieństwo jerozolimskie. Patrz na Niego przed Herodem i jego żołnierzami, zobacz Go odzianego w szaty pozorowane na królewskie i ukoronowanego cierniem, a następnie besztanego i opluwanego.

Zobacz Go ukrzyżowanego jako przestępcę i wyśmiewanego z powodu bardzo łaskawych czynów, których dokonał – *„Innych ratował, a siebie samego ratować nie może”* (Mat. 27:42). Pamiętajmy, że On mógł uratować samego siebie. Mógł poprosić i otrzymałby *„więcej niż dwanaście legionów aniołów”* (Mat. 26:53), aby Go wybawili i chronili. Mógłby zniszczyć swoich wrogów i złoczyńców, zamiast umierać za nich. Nasza nadzieja zmartwychwstania i wiecznego życia zależała od Jego dobrowolnego ofiarowania siebie jako ceny okupu. Rozważanie Jego miłości do nas i do wszystkich na pewno wzmocni nas jako Jego naśladowców do znoszenia coraz większych trudności jako dobrzy żołnierze krzyża. Tak, patrzmy na Tego, który znosił sprzeciw grzeszników wobec samego siebie, abyśmy nie stali się zmęczeni i omdlali w naszych umysłach pod wpływem lekkich utrapień dozwolonych teraz dla naszej próby i

ćwiczeń, które – jeżeli będą wiernie znoszone – przyniosą każdemu z nas daleko większą i wieczną chwałę.

Watch Tower
R-5191
„Straż”

[W oryginalnym artykule jest dodany akapit z zaproszeniem na Pamiątkę do Allegheny – przyp. red.]

http://dabhar.org/wt/zeng/r5191.htm